

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA



PZPN

NR 2/2026

CORE POLSKA

*Nowe twarze
na sędziowskiej mapie*

ANNA ADAMSKA

*Sezon pełny sukcesów
i przełomowych
momentów*

DAMIAN GRABOWSKI

*Znów sędziował
w final four*

POWRÓT Z PODNIESIONĄ GŁOWĄ

**SZYMON MARCINIAK POPROWADZIŁ DWA MECZE
NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA 2026. WYPADŁ W NICH BARDZO DOBRZE,
ALE DO POLSKI POWRÓCIŁ Z NIEDOSYTEM.**

Łączy nas piłka

PRECISION ON POINT

PHANTOM 

Apetyt był większy, ale i tak czujemy wielką dumę



Mistrzostwa świata już za nami, a my rozpoczęliśmy sezon 2026/2027 na polskich i europejskich boiskach. Niezmiennie cieszymy się, że w swoich szeregach mamy: Szymona Marciniaka, Tomasza Listkiewicza, Adama Kupsika oraz Tomasza Kwiatkowskiego. Szymon na mundialu wystąpił w dwóch meczach, które poprowadził naprawdę bardzo dobrze. Apetyt mieliśmy większy. Do końca liczyliśmy, że otrzyma również nominację na mecz w fazie pucharowej. Tak się nie stało i możemy czuć niedosyt. W dwóch spotkaniach, które poprowadził udowodnił, że wciąż prezentuje klasę światową. O tym, jak nasz polski zespół wypadł w turnieju, piszemy w głównym tekście tego numeru.

Relacjonujemy zgrupowania z programów CORE – dla sędziów oraz asystentów. Widać, jak świadome osoby przyjeżdżają na te zjazdy – chcące uczyć się i podnosić umiejętności. To naprawdę wielka przyjemność obserwować kolejnych arbitrów, z których część na pewno zapuka kiedyś do drzwi największych rozgrywek w Polsce.

Dużo miejsca poświęcamy w tym numerze kobietom. Z Anną Adamską podsumowaliśmy sezon, który był dla niej wyjątkowy. Finał ORLEN Pucharu Polski, debiut w męskiej Betclie 2. Lidze, występy w Europie i finalnie awans do Top Amator B. A przecież Anna wciąż jest sędzią „na dorobku”. Aleksandra Mostowska zrobiła milowy krok w swojej karierze. Sędziowała w finale młodzieżowych mistrzostw Europy U-19 kobiet. W tekście opowiada o swoich wrażeniach z całego turnieju.



Muszę zaznaczyć, że jesteśmy dumni z przedstawicieli Kolegium Sędziów PZPN, którzy zajmują się futsalem i beach soccerem. Łukasz Ostrowski został uznany najlepszym sędzią 2025 roku w piłce plażowej. Natomiast Damian Grabowski już jakiś czas temu wszedł na szczyt w futsalu i zdomował się tam na dobre. Tym razem sędziował final four w Lidze Mistrzów.

Żegnamy w tym numerze Daniela Szpilę, który zdecydowanie przedwcześnie opuścił nasz świat. Daniel był rzecz jasna bardzo dobrym arbitrem, lecz to co równie ważne – serdecznym człowiekiem i prawdziwym pasjonatem piłki nożnej. Dzielił się wiedzą z młodszymi kolegami w swoim Opolskim ZPN. Zawsze można było na niego liczyć – na boisku jako na asystenta i poza boiskiem – jako na dobrego kolegę. Cześć Jego Pamięci!

MARCIN SZULC
Przewodniczący
Kolegium Sędziów PZPN

Kolejny numer „Sędziego” ukaże się we wrześniu 2026 roku

Wydawca: POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ, ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240, e-mail: pzpn@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl
Zespół redakcyjny: Jakub Jankowski (redaktor naczelny), Hubert Augustyniak, Szymon Cienki, Katarzyna Głuszak, Maciej Górski.
Projekt okładki i skład graficzny: Piotr Przychodzeń.
Foto: Cyfrasport, UEFA, archiwum PZPN, archiwum prywatne, Mirosław Szozda, 400mm.

Wrócili z podniesioną głową



ZAKOŃCZONE
NIEDAWNO FINAŁY
PIŁKARSKICH
MISTRZOSTW ŚWIATA
BYŁY Z WIELU WZGLĘDÓW
WYJĄTKOWE.
TOMASZ KWIATKOWSKI
ZOSTAŁ JEDNYM
Z NAJWYBITNIEJSZYCH
SĘDZIÓW VAR W HISTORII.
SZYMON MARCINIAK
ORAZ TOMASZ
LISTKIEWICZ ZOSTALI
WŁĄCZENI DO WĄSKIEGO
GRONA SĘDZIÓW, KTÓRZY
MAJĄ W SWOIM CV
WYSTĘPY NA TRZECICH
MUNDIALACH.
Z KOLEI DEBIUTUJĄCY
ADAM KUPSIK STAŁ SIĘ
DZIEWIĄTYM SĘDZIĄ,
KTÓRY REPREZENTOWAŁ
DOTYCHCZAS
NASZ KRAJ
NA MISTRZOSTWACH
ŚWIATA.

Przepis na sukces Tomasza Kwiatkowskiego

Gdy na mundialu w Rosji debiutował system VAR, był on prawdziwą rewolucją w piłce nożnej, a dla sędziów wyzwaniem, z którym (jak pokazuje historia i teraźniejszość) świetnie poradzi sobie Polacy. Tomasz Kwiatkowski dokładając do meczu finałowego w Katarze półfinału tegorocznego mundialu, stał się jednym z najwybitniejszych sędziów VAR. Polak podczas turnieju w Kanadzie, USA i Meksyku pracował łącznie przy 12 meczach. A dodając do tego spotkania z poprzedniego mundialu, ma ich już łącznie 18! – Uważam, że stoi za tym systematyczna praca przez ostatnie lata. To nie jest wypadkowa jednego turnieju czy forma roku, tylko konsekwentna praca od mundialu w Katarze. Do tego należy dodać klubowe mistrzostwa świata, regularne występy w Lidze Mistrzów czy Lidze Europy. To jest recepta: praca i doskonalenie się – opowiada Kwiatkowski.

– Każdy mecz ma swoją historię. Zawsze najtrudniejszy jest ten pierwszy, a szczególnie, gdy jesteś na nim jako VAR. Wówczas czujesz na sobie największą odpowiedzialność. Z meczem półfinałowym była związana dodatkowa presja, choć same decyzje nie były trudne. Z kolei jako VAR Support czułem się jak weteran, dla którego to już drugie mistrzostwa świata i chciałem pomóc moim młodszym kolegom, aby mecz przebiegł najlepiej jak to możliwe – dodaje.

Mundial od kulis

– Najpierw wszyscy sędziowie udali się do Miami. Tam spędziliśmy łącznie 9 dni. Zajęcia trwały od godziny 8:00 do 19:00, a czasami dłużej. Wśród nich były szkolenia dotyczące zmian w przepisach czy sesje praktyczne z zawodnikami lub innymi sędziami. Natomiast 8 czerwca jako sędziowie VAR przenieśliśmy się do centrum VAR pod Dallas. Tam również odbywały się sesje teoretyczne oraz praktyczne. Nowe przepisy spowodowały, że jako sędziowie VAR musieliśmy się odpowiednio dostosować oraz zmienić – choćby częściowo – zasady dotychczasowej współpracy. Zmieniony protokół VAR spowodował, że mieliśmy więcej pracy. Z tej perspektywy hydration break były dla nas bardzo korzystne, ponieważ



MECZE TOMASZA KWIATKOWSKIEGO PODCZAS MISTRZOSTW ŚWIATA W 2026 ROKU

LP.	MECZ	FAZA MŚ	ROLA	SĘDZIA
1.	Holandia – Japonia	Grupowa	VAR Support	Ismail Elfath
2.	Argentyna – Algeria	Grupowa	VAR	Szymon Marciniak
3.	Szwajcaria – Bośnia i Hercegowina	Grupowa	AVAR	João Pinheiro
4.	Ekwador – Curaçao	Grupowa	VAR Support	Ma Ning
5.	Norwegia – Senegal	Grupowa	VAR Support	Wilton Pereira Sampaio
6.	Szkocja – Brazylia	Grupowa	VAR Support	César Arturo Ramos
7.	Egipt – Iran	Grupowa	VAR	Szymon Marciniak
8.	Chorwacja – Ghana	Grupowa	VAR Support	Drew Fischer
9.	Francja – Szwecja	1/16	VAR Support	Danny Makkelie
10.	Hiszpania – Austria	1/16	VAR	Glenn Nyberg
11.	Kanada – Maroko	1/8	VAR Support	Michael Oliver
12.	Francja – Hiszpania	Półfinał	VAR	Iván Barton

Źródło: fifa.com, dane własne Tomasza Kwiatkowskiego

mieliśmy trochę czasu dla siebie, a jednocześnie był to czas na wymianę spostrzeżeń z sędziami na boisku – wspomina pochodzący z Warszawy sędzia.

– Dzień meczowy rozpoczynał się briefingiem dotyczącym poprzedniego dnia. Rano sędziowie VAR mieli spotkanie podsumowujące z analizą klipów oraz komunikacji. Następnie odbywało się łączenie z sędziami w Miami i kolejna analiza minionych spotkań. Hotel opuszczaliśmy dwie godziny przed meczem. Mniej więcej na 90 minut przed pierwszym gwizdkiem byliśmy już na stanowiskach. Wtedy sprawdzaliśmy komunikację wewnątrz zespołu, a następnie łączyliśmy się z sędziami na stadionie, którzy na około 40 minut przed meczem się rozgrzewali. Gdy wszystko było dobrze, to wówczas w ramach zespołu VAR odbywaliśmy spotkanie, podczas którego omawialiśmy współpracę – wyjaśnia arbiter VAR półfinałowego meczu Francja – Hiszpania.

Marciniak razy dwa

W trakcie zakończonych mistrzostw świata Szymon Marciniak wraz ze swoją drużyną, czyli Tomaszem Listkiewiczem oraz Adamem Kupsikiem, dwukrotnie zaprezentowali się na boiskach. Pomimo, że turniej odbywał się w trzech państwach – Kanadzie, USA i Meksyku to większość spotkań rozegrano w Stanach Zjednoczonych. Tym samym sędziowie mieli największe szanse zaprezentować się właśnie tam. Marciniak odwiedził dwa amerykańskie miasta. Pierwsza obsada przyszła dosyć szybko. Drużyna Marciniaka została obsadzona na mecz Argentyna – Algieria w Kansas City, który został rozegrany w ramach I kolejki fazy grupowej w grupie J (19. mecz turnieju). Spotkanie ułożyło się bardzo spokojnie, ponieważ Marciniak ani razu nie sięgnął do kieszeni po kartkę, a łącznie odgwizdał 21 fauli oraz 4 spalone. Finalnie mecz ten zakończył się wynikiem 3:0 dla Albicelestes po trzech bramkach Leo Messiego. Spoglądając na statystyki warto zauważyć, że pomimo wyniku, mecz był dosyć wyrównany – wyższe posiadanie piłki mieli Algierczycy



(50 vs 44), a w strzałach było 10 do 7 dla Argentyny. Przy czym, jeśli chodzi o strzały celne to przewaga była po stronie zawodników z Ameryki Południowej (6 do 1). Co ciekawe, nie był to pierwszy mecz Marciniaka na mundialu, w którym nie pokazał ani jednej kartki. Tak samo było osiem lat temu i to również w spotkaniu, w którym uczestniczyła reprezentacja Argentyny zakończone remisem 1:1 z Islandią. Na kolejny mecz polski zespół czekał do III kolejki. Wówczas zostali obsadzeni do prowadzenia spotkania pomiędzy Egiptem a Iranem (63. mecz turnieju). Zapowiadało się niezwykle ciekawie, ponieważ obydwie drużyny walczyły o wyjście z grupy i dalsze uczestnictwo w turnieju. Blisko 67 tys. widzów obecnych na charakterystycznym stadionie w Seattle obejrzało dwie bramki, które padały odpowiednio w 5. (Saber – Egipt) i 14. (Rezajijan – Iran) minucie. W meczu tym został również podyktowany rzut karny, który jednak nie został wykorzystany. Jednocześnie w przeciwieństwie do pierwszego spotkania na tym turnieju, mecz pomiędzy Egiptem a Iranem obfitował w kartki i faule. Łącznie było 7 napomnień – 3 dla Egiptu i 4 dla Iranu oraz aż 27 fauli.

Historia lubi się powtarzać

Mundial był również ważny dla polskiej drużyny sędziowskiej z kilku innych powodów. Me-

czem Argentyna – Algieria zarówno Szymon Marciniak, jak i Tomasz Listkiewicz zapisali kolejny rozdział w historii polskiej piłki, stając

się pierwszymi sędziami, którzy pracowali na trzech mistrzostwach świata. Stanowi to o długotrwałej, wysokiej formie zespołu od niemal dekady. Jednocześnie był to pierwszy turniej tej rangi dla Adama Kupsika, który dołączył w ten sposób do sędziowskiej galerii sław, zostając dziewiątym polskim sędzią biorącym udział w mundialu jako sędzia albo sędzia asystent (wcześniej liniowy). W języku polskim wśród tysięcy powiedzeń i przysłów, jednymi z popularniejszych wydają się te odnoszące się do powtarzalności pewnych wydarzeń. Któż bowiem z nas nie słyszał, że „historia lubi się powtarzać” albo że „historia kołem się toczy”. Obydwa twierdzenia ilustrują to, co wydarzyło się podczas tegorocznego mundialu. Były to trzecie mistrzostwa świata dla wieloletniego asystenta Szymona Marciniaka – Tomasza Listkiewicza. Dopełniła się w ten sposób piękna sędziowska, ale przede wszystkim rodzinna kłamra. Trzydzieści dwa lata temu na mundialu w USA jako asystent w trzech meczach uczestniczył jego ojciec Michał Listkiewicz. Dodatkowo Szymon Marciniak i Tomasz Listkiewicz podobnie jak wówczas Michał Listkiewicz, polecili do USA jako sędziowie meczu finałowego poprzedniego turnieju.

HUBERT AUGUSTYNIAK

NAJBARDZIEJ DOŚWIADCZENI SĘDZIOWIE BIORĄCY UDZIAŁ W FINAŁACH MISTRZOSTW ŚWIATA W 2026 ROKU (stan na 20.07.2026)			
SĘDZIA	LICZBA MECZÓW NA MŚ	TURNIEJE MISTRZOSTW ŚWIATA	NAJWIĘKSZY SUKCES NA MŚ
Alireza Faghani	9	2018, 2022, 2026	Mecz o trzecie miejsce – 2018
César Arturo Ramos Palazuelos	9	2018, 2022, 2026	Półfinał – 2022
Clément Turpin	9	2018, 2022, 2026	Ćwierćfinał – 2026
Szymon Marciniak	7	2018, 2022, 2026	Finał – 2022
Wilton Pereira Sampaio	7	2022, 2026	Mecz otwarcia – 2026
Iván Barton	7	2022, 2026	Półfinał – 2026
Ismail Elfath	7	2022, 2026	Półfinał – 2026
Michael Oliver	7	2022, 2026	Ćwierćfinał – 2022, 2026
Slavko Vinčić	6	2022, 2026	Finał – 2026
Jesús Valenzuela	6	2022, 2026	Mecz o trzecie miejsce – 2026
Facundo Tello	6	2022, 2026	Ćwierćfinał – 2022, 2026
Anthony Taylor	5	2022, 2026	1/8 finału – 2026
Danny Makkellie	5	2022, 2026	1/16 finału – 2026

Źródło: transfermarkt.com

12. edycja CORE Polska: z nową energią



Z CZYM WRÓCIŁO DO DOMÓW 16 UCZESTNIKÓW CORE POLSKA? CERTYFIKATY I PAMIĄTKOWE ZDJĘCIA MAJĄ SVOJĄ DUŻĄ WARTOŚĆ, ALE BEZCENNE JEST DOŚWIADCZENIE, KTÓREGO NIE ZDOBYLIBY NA ŻADNYM KURSIE CZY ZGRUPOWANIU SĘDZIOWSKIM. A TO DOŚWIADCZENIE, PRZEDZEJ LUB PÓŹNIEJ, PRZEŁOŻY SIĘ W WIELU WYPADKACH NA KOLEJNE AWANSE!



uczestnicy kursu na wideo mieli niespodziankę – połączenie z japońskimi sędziami przebywającymi akurat w Polsce. Świeżo po swoim pierwszym występie w PKO BP Ekstraklasie (Radomiak – Motor Lublin) Koki Nagamine i jego asystenci z dużą otwartością podzielili się z uczestnikami CORE spojrzeniem na nasze rozgrywki (i szerzej na futbol europejski), sposobem swojego przygotowania do meczu i wniosków po nim wyciągniętych. Możliwość porozmawiania z kolegami z Azji na pewno była ciekawą lekcją dla młodych polskich sędziów.

W maju w Jarocinie, podczas drugiego z sześciodniowych zjazdów CORE 12, doszło też do jednej rozszady wśród sędziów. Nieobecnego Bartłomieja Ignaczuka (Podlaski ZPN) zastąpił Miron Krakowski, sędzia asystent z Wielkopolski, który bardzo szybko odnalazł się w zgranej grupie. Dzięki tej zmianie inny sędzia, Tomasz Sułek, miał szczęście w losowaniu obsady i mógł posędziować swój drugi mecz na CORE Polska – po jesiennym wyjeździe do Środy Wlkp., tym razem pokazał się we Wrocławiu na dolnośląskich derbach Ślęza – Słowianin Wolibórz.

W czasie kursów CORE Polska nie ma rozmów o awansach. Przy napiętym harmonogramie nie ma na to czasu, zresztą nie taki jest cel tego programu. Wspólna praca 16 sędziów młodego pokolenia z całej Polski (po jednym z każdego województwa) ukierunkowana jest na merytoryczną pracę nad rozwijaniem poszczególnych elementów sędziowskiego warsztatu. Instruktorzy i zapraszani przez nich goście na to właśnie kładą nacisk podczas wszystkich zajęć praktycznych, teoretycznych albo w czasie omawiania sędziowanych przez kursantów meczów, które nie są oceniane w normalnej skali.

Zmieniamy szyld i jedziemy dalej

Majowa część 12. turnusu przyniosła kilka zmian. Przede wszystkim mocno zmieniła się kadra instruktorska. Dotychczasowy szef, Marcin Szulc, został Przewodniczącym Kolegium Sędziów PZPN, dlatego koordynowanie tego projektu przekazał Radosławowi Siejce,

jednemu z nowych członków Prezydium KS PZPN.

Nowy zespół instruktorski zasilili Tomasz Radkiewicz oraz – po raz pierwszy w historii CORE – sędzia czynny: Michał Obukowicz – zawodowy sędzia asystent, bardzo dobrze odnajdujący się w roli wykładowcy czy instruktora. Zastąpili oni Marcina Szulca oraz Juliana Paska i Jacka Walczyńskiego – wieloletnich członków Centralnej Komisji Szkoleniowej, pracujących też w CORE niemal od początku. Przekazanie władzy, wiedzy i doświadczeń nastąpiło płynnie w czasie zimy, ale w maju wszyscy instruktorzy spotkali się jeszcze raz w Jarocinie, gdy kończący swoją pracę otrzymali pamiątkowe patery od PZPN oraz efektowne upominki od kursantów.

Wesoło na boisku

Poza tym CORE 12 przebiegało przetartym szlakiem. W czasie jednego z cyklicznych zimowych i wczesnowiosennych spotkań

UCZESTNICY CORE POLSKA 12_2 – SĘDZIOWIE

Aleks PALUCH	Dolnośląski ZPN
Tomasz SUŁEK	Kujawsko-Pomorski ZPN
Dariusz HARKO	Lubelski ZPN
Dawid KUŹMIAK	Lubuski ZPN
Dorian SKWARA	Łódzki ZPN
Kacper DYREK	Małopolski ZPN
Jan CHMIELAK	Mazowiecki ZPN
Marek GIZA	Opolski ZPN
Przemysław BIENIASZ	Podkarpacki ZPN
Przemysław CZERW	Pomorski ZPN
Łukasz JAKUBSKI	Śląski ZPN
Krzysztof WIŚNIEWSKI	Świętokrzyski ZPN
Miłosz KARBOWSKI	Warmińsko-Mazurski ZPN
Miron KRAKOWSKI	Wielkopolski ZPN
Maciej SKRZYPCZAK	Wielkopolski ZPN
Dawid STRÓŻYK	Zachodniopomorski ZPN

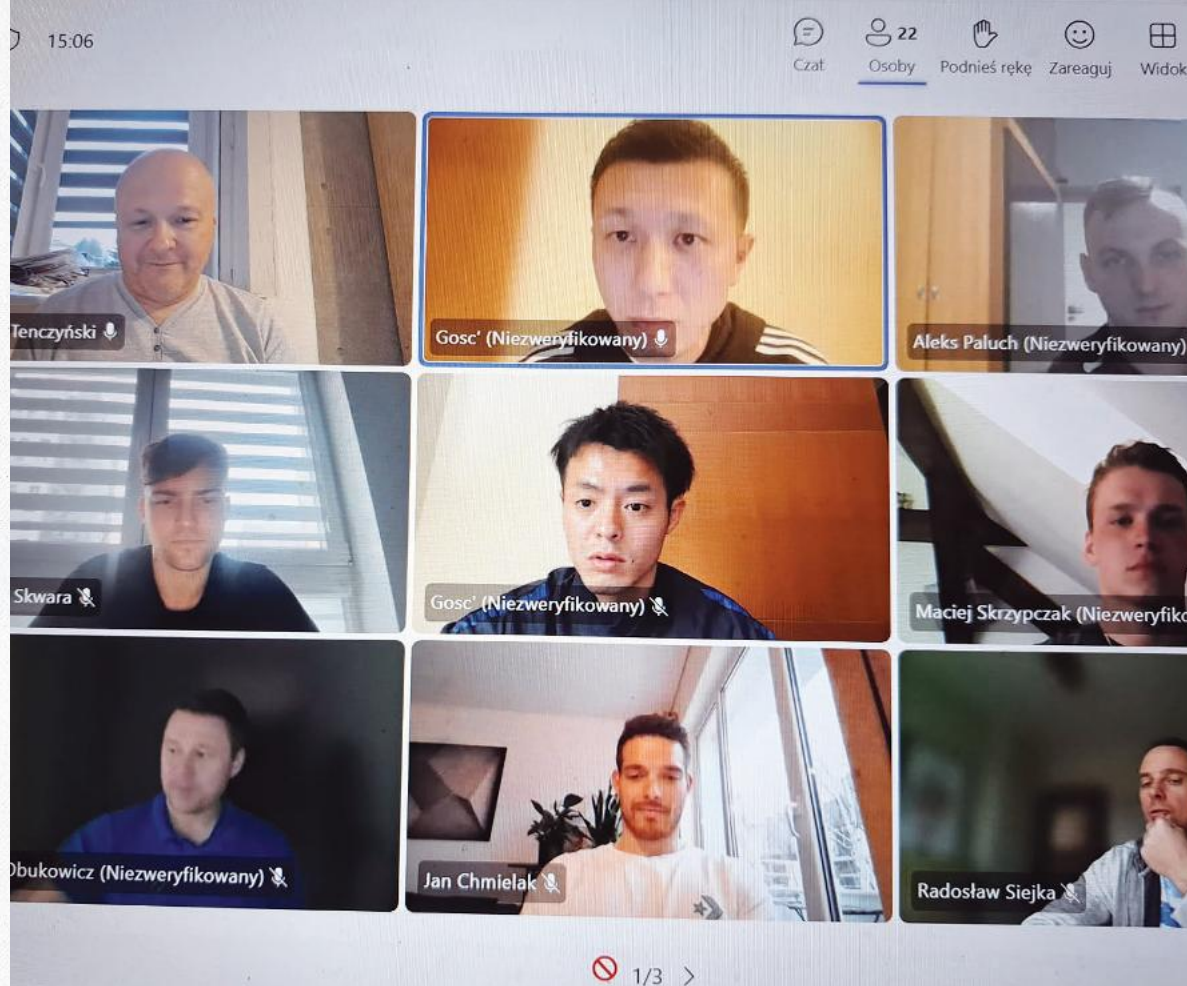
UCZESTNICY CORE POLSKA 12_2 – INSTRUKTORZY

Radosław SIEJKA, Grzegorz KRZOSEK, Michał OBUKOWICZ, Tomasz RADKIEWICZ, Piotr TENCZYŃSKI

Grupa okazała się bardzo zgrana. Koledzy dobrze się czuli w swoim towarzystwie, pomagali sobie chętnie podczas meczów, zajęć teoretycznych i testu sprawnościowego, który wypadł dużo lepiej niż pół roku wcześniej. Trochę inaczej było w czasie treningu praktycznego (jak zwykle prowadzonego przez byłych absolwentów CORE Polska Damiana Sylwestrzaka i Szymona Łężnego) – gdy podczas inscenizowanych scenek trzeba było wczuć się w rolę piłkarzy, próbujących nierazko sprawdzić sędziego, inwencji u „zawodników” nie brakowało. Ten punkt programu zawsze budzi dużo emocji: jest sporo śmiechu i zabawy, ale każdy może sprawdzić swoją odporność na stres i zdolność natychmiastowego reagowania zgodnie z Przepisami Gry na niespodziewany rozwój zdarzeń. W czasie tych zajęć sędziowie mogli skonfrontować swój boiskowy punkt widzenia na sytuacje „gol – nie ma gola” z rzeczywistością – kiedy coś się wydaje asystentowi z 11. metra albo sędziemu z linii pola karnego, a kiedy, o ile faktycznie piłka jest w całości już poza linią bramkową lub nie...

Czekając na awanse

Kilka tygodni później okazało się, że dwóch uczestników CORE Polska 12



– Dorian Skwara (Łódzki ZPN) oraz Jan Chmielak (Mazowiecki ZPN) po zaledwie roku w grupie Top Amator C uzyskało promocję do grupy B (czyli nominalnie II ligi). Obok nich promocję uzyskało pięcioro absolwentów CORE Polska, ale z poprzednich edycji. Z tej grupy dwoje, Anna Adamska (Świętokrzyski ZPN) oraz Paweł Maćkowiak (Zachodniopomorski ZPN) naprawdę bardzo długo czekało na swoją szansę.

– Osiem lat w III lidze! – powiedział Paweł Maćkowiak, gdy podczas przedsezonowego zgrupowania w szczecbla centralnego w Słoku razem z innymi nowo awansowanymi zaprezentował się przed całą grupą.

Tego też czasem uczy CORE – cierpliwości. Naprawdę warto mocno, systematycznie i z wiarą pracować, nawet jeśli upragniony awans nie przyjdzie od razu w pierwszym albo drugim sezonie...

Następna edycja kursu, CORE 13, rusza już w październiku. Kolejna szesnastka sędziów Top Amator C (w zdecydowanej większości debiutanci na tym szczecblu) rozpocznie w Jarocinie swoją wielką przygodę.

PIOTR TENCZYŃSKI



JULIAN PASEK, wieloletni instruktor CORE Polska

CORE ciągle dojrzewał. Zmieniał się czas trwania zgrupowań. Te pierwsze trwały trzy dni, a dzisiaj to prawie tydzień. CORE to szkoła, która uczy współpracy oraz szacunku. Sędziowie z jednej strony rywalizują, a z drugiej współpracują. Często na początku zgrupowań uczestnicy są nieco onieśmieleni, nawet zagubieni, ale szybko dochodzi do tego, że zaczynają się integrować. Sprzyjają temu te 6-dniowe zgrupowania. Sędziowie mają czas się poznać, polubić i stworzyć zwartą grupę. W przeszłości

zdarzało się, że niektórzy przyjeżdżali niezdyscyplinowani. Szybko po Polsce się rozeszło, że tutaj dyscyplina i rutyna są bardzo pożądane. Później już sami wewnątrz siebie mobilizowali. Na zgrupowanie przyjeżdżali sędziowie o różnicowanej wiedzy. Zwłaszcza na początku te dysproporcje były spore – w umiejętnościach czy przygotowaniu kondycyjnym. Kolejne grupy były już bardziej wyrównane. Dziś każdy wie, po co tu jest. Przyjeżdżają odpowiednio przygotowani, znają oczekiwania instruktorów. Wiedzą, że kluczowy jest mecz – oceniany, rozkładany na czynniki pierwsze.

Wielu sędziów przewinęło się przez te wszystkie lata. Na pewno w oczy rzucała się kultura osobista, odpowiednia aparycja. My na to zwracaliśmy uwagę. Ale kluczem był warsztat sędziowski i poprowadzony mecz. W pamięci zostało mi kilka nazwisk, choć losy tych osób bardzo różnie się potoczyły. Byli to: Damian Sylwestrzak, Łukasz Groń, Patryk Gryckiewicz, Karol Arys, Arkadiusz Nestorowicz, Paweł Wrzeszczyński, Bartosz Banasiak oraz Dawid Muc.

JACEK WALCZYŃSKI, wieloletni instruktor CORE Polska

Program na przestrzeni lat bardzo ewoluował. Jako kadra prowadząca: Marcin Szulc, Piotr Tenczyński, Julian Pasek, Grzegorz Krzosek i ja, czerpaliśmy z doświadczeń z pierwszych edycji. Najważniejsze było to, żeby podczas zgrupowania każdy sędzia mógł poprowadzić swój mecz na CORE. To niosło za sobą większą liczbę dni na zjeździe, nagrywanie meczów, ich ocenianie. Nowością w pewnym momencie byli też goście z UEFA, którzy prowadzili niektóre szkolenia. W końcu zmieniliśmy też lokalizację ze Spały na Jarocin. To również spowodowało, że mieliśmy większe możliwości. Dochodziły też nowe aspekty, o które poszerzaliśmy szkolenie czyli np. elementy psychologiczne. Od kilku edycji na zgrupowania przyjeżdżają Damian Sylwestrzak oraz Szymon Łężny, czyli absolwenci, którzy prowadzą swoje zajęcia taktyczne na boisku. Dodatkowo, Damian pokazuje inspirującą prezentację, w której krok po kroku opowiada o swojej sędziowskiej ścieżce – od początku, przez CORE, aż po międzynarodowe mecze.

Widać było też postęp u samych arbitrow. Informacje o tym, jak wygląda CORE, na czym polega praca na tych obozach, szybko roznosiły się po Polsce. W efekcie na kolejne edycje przyjeżdżali bardzo świadomi, przygotowani, wiedzący czego można się spodziewać. Byli nastawieni, żeby czerpać z tego i jak najwięcej skorzystać. Widać było, że chcą chłonąć wiedzę. Na zakończenie dodam, że warto się angażować i pracować. Na bazie tego pójdzie się dalej i stanie się jeszcze lepszym arbitrem.

Wysłuchał JAKUB JANKOWSKI



Polski duet w centrum europejskiego szkolenia sędziów

DWÓCH ARBITRÓW KS PZPN,
MARCIN KOCHANEK ORAZ MARCIN JANAWA,
REPREZENTOWAŁO POLSKĘ PODCZAS
63. EDYCJI PROGRAMU
SZKOLENIOWEGO CORE UEFA
(CENTRE OF REFEREEING EXCELLENCE).
SĘDZIOWIE PRZEBYWALI
NA ZGRUPOWANIU W NYONIE
W DN. 17-24 MARCA. DODAJMY,
ŻE POLSKA REPREZENTACJA BYŁA
NAJLICZNIEJSZA, PONIEWAŻ TRENEREM
ASYSTENTÓW BYŁ MACIEJ WIERZBOWSKI
(WICEPRZEWODNICZĄCY DS. SZKOLENIA),
A JEDNYM Z PRELEGENTÓW PAWEŁ GIL
(INSTRUKTOR VAR W UEFA).



Tegoroczna edycja różniła się od poprzednich. Tym razem do udziału zaproszono wyłącznie duety: sędziego oraz asystenta, a nie – jak w przeszłości – pełne trójki sędziowskie. Łącznie w programie wzięło udział 12 takich par, m.in. z Anglii, Włoch, Holandii, Finlandii czy Chorwacji. Rozwój – to słowo najlepiej oddaje ideę CORE. Co należy poprawić, co pielęgnować, jak skutecznie realizować sędziowskie cele. UEFA wyznacza klarowną ścieżkę ciągłego doskonalenia, niezbędną do kształtowania sędziów świadomych swojej roli, odpowiedzialnych za jakość gry i gotowych spro-

stać wymaganiom futbolu na najwyższym europejskim poziomie. Różne perspektywy, ale ta sama decyzja. Przekazanie w ciągu tygodnia wszystkich wyzwań, z jakimi mierzą się sędziowie z topu, nie jest zadaniem łatwym. Nic więc dziwnego, że plan zgrupowania był niezwykle intensywny. Obejmował on serię testów fizycznych i teoretycznych, wykłady oraz liczne warsztaty. Szczególnie interesujące było połączenie treningów kondycyjnych na boisku z pracą nad podejmowaniem trafnych decyzji w warunkach zmęczenia. Podczas jednego z ćwiczeń

sędzia i asystent musieli ocenić tę samą sytuację boiskową, widzianą z różnych perspektyw – dokładnie tak, jak ma to miejsce w realiach meczowych. Każdemu z uczestników przydzielono także indywidualnych trenerów. Szkoleniowcami Marcina Kochanka oraz Marcina Janawy zostali Chorwat Vlado Svilokos oraz Francuz Cyril Gringore. Obejrzeni oni po dwa mecze swoich podopiecznych, które następnie poddali szczegółowej analizie, wskazując zarówno elementy wymagające poprawy, jak i te zasługujące na pochwałę.

Odważa, kultura pracy, autentyczność

Kurs przebiegł w atmosferze partnerstwa i otwartości. Żywe dyskusje, wysoki poziom merytoryczny oraz liczne anegdoty z boisk całej Europy tworzyły środowisko sprzyjające nauce i wzajemnej inspiracji. O tym, jak ważne jest, by sędziowie łączyli osobowość, odwagę i wysoką kulturę pracy z autentycznością i zdrowym podejściem do codzienności, opowiadał ostatniego dnia szef sędziów UEFA – Roberto Rosetti, prezentując model arbitra odpowiadającego standardom i wartościom europejskiej federacji.

Symbolicznym zwieńczeniem zgrupowania była wizyta sędziego grupy Elite, François Letexiera. W swoim wystąpieniu opowiedział on o drodze, która zaprowadziła go na sam szczyt. Podkreślił, że sukces ten był efektem wielu doświadczeń – nie zawsze łatwych, ale niezwykle cennych.

Duet... z Macedonią Północną

Jednym z najbardziej nietypowych, a zarazem wartościowych doświadczeń, przygotowujących uczestników na działania pod presją, był... konkurs piosenki COREvision. Połączone w pary kraje musiały zaprezentować swoje talenty artystyczne przed międzynarodową publicznością pozostałych arbitrów. Widownia, choć wymagająca, okazała się niezwykle życzliwa, dając początek relacjom i przyjaźniom, które niewątpliwie zaczęły się właśnie tam – w Nyonie.

Polski duet w parze z kolegami z Macedonii Północnej, zaprezentował utwór oparty na refrenie będącym jednocześnie wyrazem ich ambicji: „UEFA CORE sixty-three, I want to be elite referee!”. Nie było wielkim zaskoczeniem, że słowa tej piosenki wyjątkowo mocno zarezonowały wśród innych uczestników.

Pierwsze efekty swojej pracy z wykorzystaniem wiedzy zdobytej na CORE – Marcin Kochanek oraz Marcin Janawa – zaprezentują jesienią, podczas kursu konsolidacyjnego zaplanowanego na październik.

JAKUB JANKOWSKI

Odszedł Daniel Szpila

Ze smutkiem i żalem pożegnaliśmy Daniela Szpilę, sędziego asystenta szczebla centralnego, szkoleniowca, mentora, ale przede wszystkim człowieka, który przez ponad ćwierć wieku współtworzył środowisko sędziowskie. Miał 50 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 2 lipca w Kluczborku.

Daniel rozpoczął sędziowską drogę w 1999 roku. Przez kolejne lata wspinał się w sportowej hierarchii. W swojej karierze sędziował w blisko 850 spotkaniach. Ponad 200 z nich było na szczeblu centralnym – 1. oraz 2. ligi.

Równoległe z działalnością na boisku aktywnie angażował się w szkolenie kolejnych pokoleń arbitrów. W latach 2008–2012 pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Szkoleniowej ówczesnego Kolegium Sędziów Podokręgu ZPN w Kluczborku, a następnie był Wiceprzewodniczącym Kolegium Sędziów Regionu Kluczbork ds. szkolenia. Nieprzerwanie pracował również jako szkoleniowiec w strukturach Kolegium Sędziów Opolskiego ZPN.

Na szczeblu centralnym współpracował m.in. z Jarosławem Przybyłem oraz Marcinem Kochankiem. Z pierwszym z nich wchodził na szczebel centralny i przez długi czas był asystentem w wielu spotkaniach najwyższych klas w Polsce. Oprócz wspomnianych sędziów był pomocny dla wielu kolegów z innych województw w tych rozgrywkach. Swoim doświadczeniem wspierał także licznych arbitrów prowadzących mecze 3. ligi, wśród których byli np. Jacek Babiaryz, Marcin Filarski, Tomasz Okaj, Szymon Łężny, Dawid Matyszczyk oraz Przemysław Mielczarek.

Dla wielu młodych sędziów był pierwszym mentorem i osobą, do której można było zwrócić się po radę. Chętnie dzielił się swoją wiedzą, doświadczeniem i spokojem, pomagając kolejnym arbitrom rozwijać swoje umiejętności oraz przygotowywać się do prowadzenia meczów na coraz wyższym poziomie.



W kwietniu 2021 roku Daniel Szpila dowiedział się, że jest chory na SLA, czyli stwardnienie zanikowe boczne. Pomimo nieuleczalnej choroby, arbiter z Kluczborka wykazywał się wyjątkową siłą, motywacją oraz charakterem. Jak tylko mógł wciąż angażował się w działalność sędziowską w strukturach swojego związku piłkarskiego. Jego postawa była przykładem niezwykle siły charakteru, wytrwałości i oddania drugiemu człowiekowi. Nawet w najtrudniejszych momentach nie przestał interesować się piłką nożną i działalnością sędziowską, pozostając blisko ludzi, z którymi przez lata tworzył jedną drużynę.

Dla środowiska sędziowskiego Daniel Szpila był nie tylko cenionym arbitrem i szkoleniowcem. Był również oddanym mężem, ojcem dwóch synów, pedagogiem, pasjonatem biegania oraz miłośnikiem gór. Zapamiętamy go jako człowieka życzliwego, skromnego i zawsze gotowego nieść pomoc innym.

**JAKUB JANKOWSKI,
DAWID MATYSZCZAK**



BIBLIOTEKA

Wszystkie mecze znajdziesz w Bibliotece Piłkarstwa Polskiego

WWW.LACZYNASPILKA.PL/BIBLIOTEKA

CORE AR: cicha praca na linii, wielka odpowiedzialność

Maraton testów w Gdańsku

Zgrupowanie, które odbyło się w dniach 29–31 maja, było dla uczestników prawdziwym sprawdzianem wytrzymałości i wiedzy. Do programu trafiło 20 arbitrów reprezentujących poszczególne województwa, posiadających doświadczenie zdobyte na III-ligowych boiskach. Organizatorzy postawili na maksymalne wykorzystanie czasu oraz wszechstronną weryfikację umiejętności. – Kładliśmy ogromny nacisk na testy. Uczestnicy zdawali egzaminy teoretyczne, w tym również w języku angielskim. Do tego dochodziły testy wideo, sprawdziany z oceniania spalonego na ekranie oraz na żywo na boisku, a także testy sprawnościowe ARIET i CODA. W całym cyklu szkoleniowym przeanalizowaliśmy prawie 150 klipów wideo – wylicza Radosław Siejka, członek zarządu KS PZPN, odpowiedzialny za program.

Nauka od mistrzów i awanse

Za oprawę merytoryczną odpowiadali doświadczeni arbitrzy, m.in. Wojciech Myć, Marcin Boniek, Bartosz Heinig oraz Katarzyna Wierzbowska – członkini Komisji Szkoleniowej KS

W GDAŃSKU ODBYŁA SIĘ II EDYCJA PROGRAMU CORE POLSKA PRZEZNACZONA DLA ASYSTENTÓW. PRZEZ TRZY DNI 20 WYSELEKCJONOWANYCH ARBITRÓW Z CAŁEGO KRAJU PRZECHODZIŁO WYCZERPUJĄCE TESTY MERYTORYCZNE, WIDEO ORAZ SPRAWNOŚCIOWE. WSZYSTKO PO TO, BY ROZWIJAĆ SIĘ SĘDZIOWSKO I WYŁONIĆ KADRĘ, KTÓRA ZASILI WYŻSZE SZCZEBLE ROZGRYWKOWE.



PZPN. Skupiono się głównie na interpretacji spalonego oraz analizie sytuacji z poprzedniego sezonu. Efektem intensywnej pracy był awans ósemki najlepszych uczestników do II grupy sędziów asystentów. Kolegium Sędziów planuje jeszcze bardziej zacieśnić

monitoring młodych kadr. – Będziemy nadal bardzo uważnie przyglądać się ich pracy na boisku. Chcemy wzmocnić obserwacje telewizyjne oraz stały monitoring, aby precyzyjnie oceniać rozwój sędziów asystentów na szczeblu centralnym – zapowiada Siejka.

W cieniu, ale na najwyższym poziomie

Dla samych uczestników zgrupowanie było nie tylko wyzwaniem, ale i bezcenną lekcją. Zwracając uwagę na wysoki poziom trudności ćwiczeń percepcji oraz świetną

atmosferę do wymiany doświadczeń.

– Udział w programie to najcenniejsze doświadczenie w mojej sędziowskiej przygodzie. Praca sędziego asystenta jest bardzo trudna, a takie zgrupowania pozwalają mocno rozwijać swój warsztat i umożliwiają

pracę z kadrą szkoleniową PZPN oraz sędziami międzynarodowymi. Przekazana dawka wiedzy z pewnością pomogła mi osiągnąć poziom umożliwiający sędziowanie na szczeblu centralnym – podkreśla Michał Kuczyński, sędzia asystent z KS Mazowieckiego ZPN.

– To było niesamowite doświadczenie. Najtrudniejszym elementem była percepcja spalonego i wyłapywanie poszczególnych klatek na projektorze. Najważniejsza lekcja, jaką wyciągam z Gdańska, to świadomość, by cały czas się szkolić, nie zatrzymywać w rozwoju i stale czerpać wiedzę od najlepszych – dodaje Mateusz Rodak, sędzia asystent z KS Świętokrzyskiego ZPN.

Choć rola asystenta bywa mniej dostrzegana przez kibiców, KS PZPN zachęca do wyboru tej ścieżki. – W świetle reflektorów są zazwyczaj sędziowie, ale wspianą przygodę można przeżyć, będąc nieco w cieniu. To niezwykle odpowiedzialna, rozwijająca funkcja. Cicha, mrówcza praca na linii daje ogromną satysfakcję i otwiera drzwi do meczów na najwyższym poziomie – podsumowuje Radosław Siejka.

SZYMON CIENKI

Aleksandra Mostowska ze swoim pierwszym finałem

BOŚNIA I HERCEGOWINA,
PIĘĆ MECZÓW, 17 DNI PRACY
I WIELKI FINAŁ
MISTRZOSTW EUROPY
– TAK W SKRÓCIE
ALEKSANDRA MOSTOWSKA
MOŻE OPISAĆ
SWOJĄ NAJWIĘKSZĄ
DOTYCHCZASOWĄ
SĘDZIOWSKĄ
PRZYGODĘ. ASYSTENTKA
REPREZENTOWAŁA
POLSKĘ PODCZAS
UEFA WOMEN'S EURO U-19.
NIE TYLKO ZNALAZŁA SIĘ
W GRONIE UCZESTNICZEK
TURNIEJU (27.06-10.07),
ALE DZIĘKI BARDZO
DOBREJ PRACY NA BOISKU
OTRZYMAŁA NOMINACJĘ
DO NAJWAŻNIEJSZEGO
SPOTKANIA MISTRZOSTW.
FINAŁU NIEMCY – HISPANIA.

Nominacja, której się nie spodziewała

O powołaniu na turniej dowiedziała się od Marcina Szulca, Przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN. – W najmniejszym stopniu się tego nie spodziewałam. Najpierw poczułam ogromne zaskoczenie, potem oczywiście radość – wspomina Aleksandra Mostowska.

Droga do finału

Przygotowania do mistrzostw nie różniły się znacząco od codziennej pracy w sezonie. Dodatkowym wymogiem było zaliczenie i przesłanie do UEFA testu sprawnościowego na miesiąc przed rozpoczęciem turnieju. Podczas turnieju reprezentantka KS Wielkopolskiego ZPN pracowała przy trzech meczach fazy grupowej: Austria – Islandia, Austria – Szwajcaria oraz Hiszpania – Austria. Następnie otrzymała nominację na półfinał

Hiszpania – Szwecja, a później na finał Niemcy – Hiszpania.

– Każde z tych spotkań było bardzo ważne i cenne. Mecze grupowe doprowadziły mnie najpierw do półfinału, a potem do finału. Sam finał był zwieńczeniem pracy wykonanej na turnieju, ale także tej wykonanej na długo przed nim – podkreśla.

Wieczór pełen emocji

O nominacji na finał dowiedziała się po zakończeniu półfinałów. – Z jednej strony czułam ogromną radość, wdzięczność i wzruszenie. Z drugiej strony był smutek, ponieważ następnego dnia musiałyśmy pożegnać koleżanki wracające do domu – wyjaśnia sędzia, która od 2024 r. nosi plakietkę FIFA. Najbardziej w pamięci pozostały jej chwile bezpośrednio przed i po finale. – Zapamiętałam wyjście na line-up przed rozpoczęciem meczu oraz moment po ostatnim gwizdku.

Wtedy mogłam pomyśleć: „Ok, naprawdę to zrobiłam. Mogę być z siebie zadowolona”. Cały mecz był dla mnie nie tylko pracą, ale też ogromną przyjemnością i nagrodą – opowiada Wielkopolanka.

Turniejowa rutyna i nieustanny rozwój

Godziennosc podczas turnieju wypełniały treningi, regeneracja, szkolenia i analizy meczowe. – Turniejowa rutyna to bardzo trafne określenie. Każdy dzień wyglądał niemal identycznie. Szkolenia odbywały się prawie codziennie, a po każdym meczu miałyśmy szczegółowe omówienia. Ale był też czas na chwilę oddechu, czyli m.in. ping-ponga, darta i gry planszowe – śmieje się Aleksandra.

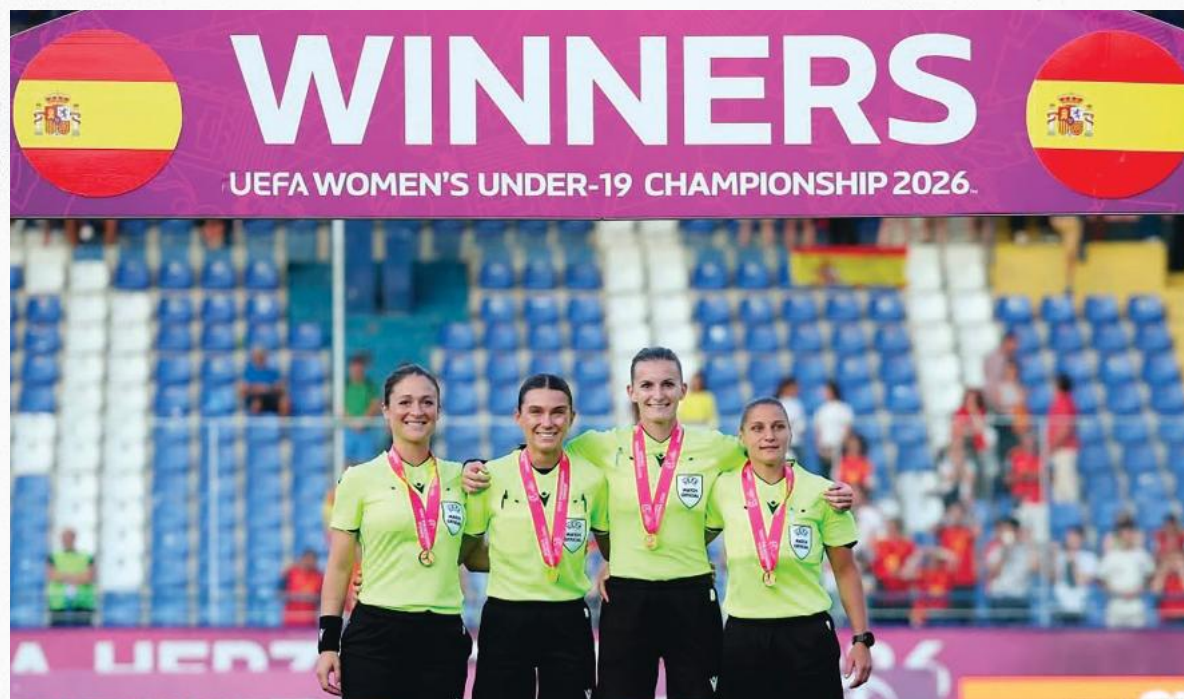
Lekcja na całe życie

Najważniejszy wniosek po mistrzostwach? – Ciężka praca naprawdę popłaca. Jeśli dołożymy do tego pokorę, samokrytykę i chęć rozwoju a przy tym będziemy słuchać mądrzejszych od siebie ludzi, możemy osiągnąć coś, o czym wcześniej nawet nie marzyliśmy. Chciałabym rozwijać się jako asystentka, pozostając przy tym sobą – wyjaśnia Aleksandra Mostowska.

Podziękowania

– Nie byłabym w tym miejscu, gdyby nie ludzie, którzy dali mi szanse i możliwości. Zaryzykował mój brak doświadczenia. Nauczyli mnie wszystkiego, co wiem o sędziowaniu i dzielili się ze mną swoim doświadczeniem. Ten finał to też z mojej strony forma podziękowania i ukłon w ich kierunku. Dziękuję: Michalinie Diakow, Kindze Kwitowskiej, Monice Mularczyk, Paulinie Baranowskiej, Emilii Wnuk i całemu Prezydium Kolegium Sędziów PZPN oraz Zespołowi ds. Arbitrażu – podsumowała nasza bohaterka.

MACIEJ GÓRSKI



Anna Adamska: Kluczem do sukcesu jest teamwork

PIERWSZY SEZON Z PLAKIETKĄ FIFA, FINAŁ ORLEN PUCHARU POLSKI KOBIET, DEBIUT NA POZIOMIE BETCLIC 2. LIGI MĘSKIEJ I KOLEJNE NOMINACJE W KRAJU ORAZ ZA GRANICĄ. DLA ANNY ADAMSKIEJ OSTATNIE MIESIĄCE BYŁY POTWIERDZENIEM, ŻE KONSEKWENTNA PRACA I CIERPLIWOŚĆ PRZYNOSZĄ EFEKTY. O KULISACH ROZWOJU, ZNACZENIU ZESPOŁU SĘDZIOWSKIEGO ORAZ MARZENIACH ZWIĄZANYCH Z MIĘDZYNARODOWĄ KARIERĄ, ROZMAWIAMY Z JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ PERSPEKTYWICZNYCH POLSKICH SĘDZI.

Przełomowy sezon

Rozgrywki 2025/2026 były dla Anny Adamskiej wyjątkowe. Po otrzymaniu nominacji FIFA rozpoczęła pełny sezon na arenie międzynarodowej, jednocześnie notując kolejne ważne występy w krajowych rozgrywkach. Sama zainteresowana podkreśla, że nie traktuje tego jako nagłego przyspieszenia kariery. – Na pewno był to sezon, w którym bardzo dużo się działo. Pojawiły się ważne nominacje, doświadczenia międzynarodowe i kolejne wyzwania na krajowym „podwórku”. To efekt wielu lat pracy i cieszę się, że teraz namacalnie widać jej rezultaty – mówi Adamska. Dobre występy na boiskach Betclit 3. Ligi zaowocowały kolejnymi nominacjami, potwierdzając, że Anna Adamska jest gotowa na następne szczeble sędziowskiego rozwoju.

Finał, który zostaje w pamięci

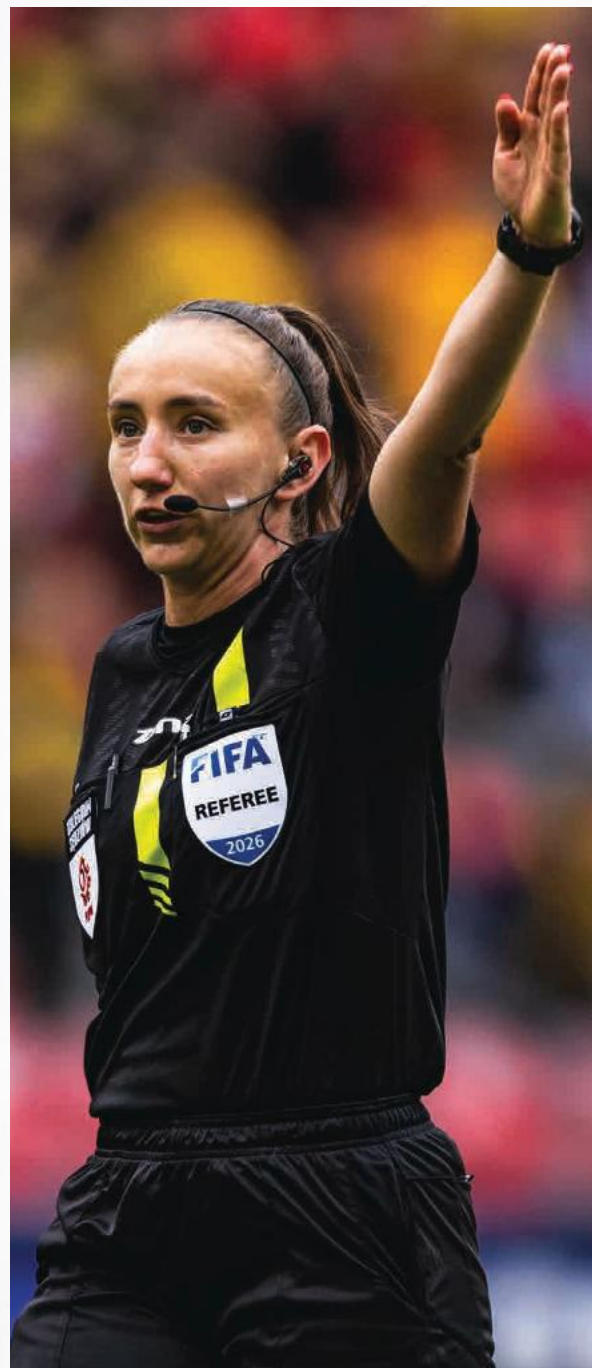
Jednym z najważniejszych wydarzeń sezonu był finał ORLEN Pucharu Polski Kobiet. Dla każdego arbitra prowadzenie meczu

tej rangi jest zarówno wyróżnieniem, jak i sprawdzianem umiejętności.

– Było to połączenie sportowego testu i emocjonalnego wyróżnienia. Czułam się gotowa na takie wyzwanie – podkreśla. Sam mecz nie należał do łatwych. Zespół sędziowski musiał podejmować kilka trudnych decyzji. Wysoki poziom sportowy obu drużyn sprawiał, że koncentracja była potrzebna od pierwszego do ostatniego gwizdka. – Był to pierwszy finał, który poprowadziłam i na pewno zapamiętam go na długo. Mecz był wyrównany. Jedni i drudzy chcieli wygrać, walczyli do końca – dodaje.

Siła tkwi w zespole

Współczesne sędziowanie opiera się na pracy całego zespołu. Anna Adamska przekonuje, że indywidualne sukcesy nigdy nie są wyłącznie zasługą arbitra głównego. – Teamwork jest dla mnie niezwykle ważny. Sukces sędziego to sukces całego zespołu – zaznacza.



Nie chodzi wyłącznie o współpracę podczas meczu. Adamska buduje ze swoimi asystentami relacje także poza boiskiem. Wspólne treningi, wyjazdy i codzienny kontakt pomagają stworzyć atmosferę zaufania, która procentuje w trakcie spotkań. – Jestem wymagającym liderem. Od siebie oczekuję bardzo dużo i dokładnie tego samego wymagam od moich asystentów. Lubię współpracować z osobami, które są ambitne, chcą się rozwijać i nie boją się ciężkiej pracy – podkreśla.

Nowoczesny futbol to nowocześni sędziowie

Rosnąca rola technologii zmienia również pracę arbitrow. VAR, Goal Line Technology czy półautomatyczna technologia spalonego stały się nieodłącznym elementem współczesnej piłki. Zdaniem sędzi FIFA te rozwiązania nie zastępują arbitra, lecz wspierają go w podejmowaniu kluczowych decyzji. Szczególnie w najtrudniejszych momentach meczu. – Musimy podążać z duchem czasu. Technologia pomaga ograniczać liczbę błędów i sprawiają, że futbol staje się bardziej sprawiedliwy. Dzięki nim nasze decyzje mogą być bardziej przejrzyste i zrozumiałe dla kibiców – uważa Adamska.

Apetyt na więcej

Debiut w Betclit 2. Lidze i awans do grupy Top Amator B są kolejnymi punktami na mapie rozwoju młodej sędzi. Mimo sukcesów nie zamierza jednak wybiegać myślami zbyt daleko. – Najważniejszy jest ciągły rozwój i doskonalenie warsztatu. Chciałabym zdobywać kolejne doświadczenia w rozgrywkach UEFA oraz w piłce męskiej. Cieszę się z tego, co udało się osiągnąć, ale mam nadzieję, że to dopiero początek – mówi. W jej słowach nie brakuje pokory, ale słychać również ambicję, która od lat napędza rozwój najlepszych arbitrow. Jeśli zdrowie dopisze, a ciężka praca będzie przynosić kolejne owoce, nazwisko Anny Adamskiej może coraz częściej pojawiać się przy najważniejszych meczach w kraju i Europie.

MACIEJ GÓRSKI

Najlepszy sędzia globu

PODCZAS UROCZYSTEJ GALI BEACH SOCCER STARS, KTÓRA ODBYŁA SIĘ TEATRO PEDRO MUÑOZ SECA W ANDALUZYJSKIM MIEŚCIE EL PUERTO DE SANTA, ŁUKASZ OSTROWSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ DLA NAJLEPSZEGO SĘDZIEGO 2025 ROKU. POLAK ZAPISAŁ SIĘ W HISTORII PIŁKI NOŻNEJ PLAŻOWEJ, BĘDĄC TRZECIĄ OSOBĄ W HISTORII, KTÓRA ZOSTAŁA UHONOROWANA TĄ NAGRODĄ.

„Byłem szczerze zaskoczony”

Beach Soccer Stars (BSS) to coroczna gala, podczas której od 2014 roku nagrody otrzymują najważniejsze postacie piłki nożnej plażowej. Jej organizatorem jest Beach Soccer Worldwide. W tym roku podczas jedenastej edycji przyznano nagrody w 12 kategoriach. Wśród nich nie zabrakło również wyróżnienia dla najlepszego sędziego w 2025 roku. Jest to stosunkowo nowa kategoria, bowiem została włączona do BSS w 2023 roku. Dotychczasowymi triumfatorami byli: Michele Conti oraz Sérgio Soares. Wygrana Łukasza Ostrowskiego pokazuje, jakim autorytetem cieszy się Polak w środowisku beach soccera, czego potwierdzeniem jest ten kolejny sukces, który może dopisać do swojego bogatego CV.

– Nie wiedziałem, że to mnie przypadnie nagroda. Byłem szczerze zaskoczony. Powiedziałem to również na scenie, gdy ją odbierałem. Wszystko było trzymane w tajemnicy. Jeśli



miałbym kogoś typować przed galą, to mojego kolegę z Włoch, który sędziował finał mistrzostw świata w 2025 r. Po otrzymaniu nagrody mogę stwierdzić, że jest ona za „całokształt twórczości”, czyli za całą drogę, którą dotychczas pokonałem w beach soccerze. Gdybym miał podsumować mój 2025 rok, to był on z pewnością udany, jednak patrząc wstecz, to znalazłbym lata z lepszymi wynikami w mojej karierze – opowiada Ostrowski.

Wspomnienia z 2025 roku

W 2025 roku imprezą roku były mistrzostwa świata rozgrywane na Seszelach. Nie mogło na nich zabraknąć Łukasza Ostrowskiego, który rozpoczął turniej od meczu otwarcia pomiędzy Gwatemalą a Japonią (2:6), w którym był sędzią nr 2. Następnie w fazie grupowej prowadził mecz Brazylia – Włochy. Ponadto jako sędzia techniczny wystąpił jeszcze w dwóch spotkaniach grupowych: Paragwaj – Mauretania (9:5) oraz Oman – Brazylia (1:11). Został również obsadzony jako rezerwowy na spotkanie w fazie grupowej „Canarinhos” z Salwadorem (3:1). W fazie pucharowej ponownie trafiał na zespół z Ameryki Południowej. Najpierw w ćwierćfinale jako czwarty sędzia podczas meczu Brazylia

– Hiszpania (6:0), a następnie w roli sędziego w półfinałowej rywalizacji pomiędzy Portugalią a Brazylią (2:4), rozgrywanej w Victorii.

– Mam już w swoim CV poprowadzony finał mistrzostw świata. Wiem, że na drugi raczej nie mam co liczyć. Tym samym każdy mecz poprowadzony w fazie pucharowej jest dla mnie istotny. Półfinałowe spotkanie podczas ubiegłorocznego czempionatu, Brazylia – Portugalia, stało na bardzo wysokim poziomie, przede wszystkim pod względem technicznym. To mecz „klasyk” tego sportu, który elektryzuje i przyciąga wzrok kibiców. Wiadomo też było, że to swego rodzaju mały finał, ponieważ zwycięzca automatycznie stawał się głównym kandydatem do złota – wspomina.

Etatowy sędzia mundiali

Łukasz Ostrowski to sędziowska ikona beach soccera nie tylko w Polsce, ale również na światowej scenie. Ma 41 lat, a jest już sędzią międzynarodowym z 14-letnim doświadczeniem. Mistrzostwa świata na Seszelach były jego szóstym turniejem tej rangi. Na mundialu zadebiutował w 2015 r. w Portugalii. Już dwa lata później, na Bahamach, zapisał się w annałach historii, będąc sędzią nr 2 pod-

czas finałowego spotkania Brazylia – Tahiti (6:0). Do tego należy dodać dwa półfinały – w 2024 r. i 2025 r. Całokształt kariery Ostrowskiego na mistrzostwach globu wskazuje na zaufanie, jakim FIFA darzy sędziego ze Szczecina. – Kluczem jest doświadczenie. Z uwagi na to, że mistrzostwa świata na Seszelach były moim 6. turniejem tej rangi, łatwiej przychodzi mi się mierzyć się z trudniejszymi meczami. Turnieje mistrzowskie nauczyły mnie właściwego podejścia mentalnego, bez nakładania na siebie zbyt dużej presji. Odpowiednie osoby w FIFA na tej podstawie wiedzą też, że mogą powierzyć mi ważne mecze. O ile może przydarzyć mi się błąd, to spotkanie jako całość, nie wymknie mi się spod kontroli i będzie sędziowane na oczekiwanym poziomie – dodaje Łukasz Ostrowski.

Cel? Igrzyska olimpijskie w Brisbane

Nie brakuje mu pasji, zaangażowania i kolejnych marzeń do zrealizowania. Wierzy, że wkrótce beach soccer pojawi się na igrzyskach olimpijskich. Udział na nich będzie idealnym zwieńczeniem jego kariery. Jednak nim to nastąpi chce jak najlepiej prezentować się podczas międzynarodowych meczów. Warto dodać, że Łukasz Ostrowski z powodzeniem radzi sobie również „na trawie”. Jest sklasyfikowanym w grupie Top Amator B i regularnie sędziuje mecze na szczeblu centralnym. – Nagroda nigdy nie była dla mnie celem samym w sobie. Celem były turnieje, żeby się na nie dostać, dobrze zaprezentować i sędziować mecze bez większych błędów. Na tej podstawie wytyczałem sobie nowe wyzwania. Natomiast jest to bardzo przyjemne uczucie otrzymać taką nagrodę i to z rąk kapituły składającej się z ekspertów beach soccera. Nie jest to dla mnie zwieńczenie pewnego etapu kariery. Mam kolejne plany, które chcę konsekwentnie realizować. Dla mnie, jak i dla całego środowiska istotne są starania, aby piłka nożna plażowa znalazła się w niedługim czasie w programie igrzysk. Liczę, że nastąpi to w Brisbane i wówczas będę mógł powiedzieć, że jestem spełnionym sędzią. Chciałbym pojechać na igrzyska i zrobić wszystko, aby tak się stało – mówi najlepszy sędzia beach soccera na świecie.

HUBERT AUGUSTYNIAK

Kurs FIFA z legendą beach soccera – Michele Contim

W WARSZAWIE ODBYŁ SIĘ KURS FIFA DLA SĘDZIÓW PIŁKI
NOŻNEJ PLAŻOWEJ Z UDZIAŁEM MICHELE CONTIEGO.
W TRAKCIE TRZECH DNI (15-17 MAJA) UCZESTNICY
DOSKONALILI SWÓJ WARSZTAT I DOWIEDZIELI SIĘ
WIELE O MIĘDZYNARODOWYM SĘDZIOWANIU OD LEGENDY
BEACH SOCCERA. O KULISACH TEGO WYDARZENIA
OPOWIEDZIAŁ NAM JANUSZ LEYK, PRZEWODNICZĄCY
ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ PLAŻOWEJ KS PZPN.

Rozwój kluczem do sukcesu

Było to pierwszy od kilkunastu lat kurs FIFA organizowany dla sędziów piłki nożnej plażowej. Bardzo duża w tym zasługa Przewodniczącego Kolegium Sędziów PZPN Marcina Szulca, który dostrzegł potrzebę zorganizowania takiego wydarzenia, a także wsparł nasze starania. Pomysł, aby instruktorem FIFA, który przyjedzie do Polski był Michele Conti, narodził się podczas grudniowego kursu sędziów piłki nożnej plażowej. Uznaliśmy, że po tylu latach powinna być to osoba z najwyższej światowej półki. Wspólnymi siłami z Marcinem Szulcem oraz Łukaszem Ostrowskim zabiegaliśmy o to, aby był to Conti – postać niezwykle uznana w środowisku beach soccera, sędziowska legenda tego sportu. Początkowo mieliśmy problem z ustaleniem dokładnego terminu, z uwagi na fakt, że Michele Conti był zapracowany, ale w kwietniu udało się dopiąć ostatnie szczegóły. Pomógł nam w tym również Damian Picz.

Egzamin filmowy

Kurs odbył się przed rozpoczęciem rozgrywek, więc nie mieliśmy możliwości połączyć go z praktyką. Wśród kursantów byli sędziowie z minimum rocznym stażem, którzy mają już swoje doświadczenie na boiskach. Wraz z kursem odbyły się egzaminy – kondycyjny i pisemny. Co ciekawe, był też sprawdzian zainicjowany przez instruktora, czyli egzamin filmowy. Michele Conti przygotował odpowiednie klipy. Była to przede wszystkim forma szkoleniowa, ale z elementem drobnej rywalizacji pomiędzy uczestnikami. To dobra droga, którą częściej możemy wykorzystywać podczas szkoleń. Sędziowie wycinają klipy ze swoich spotkań, baza zdarzeń boiskowych jest coraz większa, więc z pewnością nie zabrakłoby nam materiałów do analizy. Na razie jest do świetny punkt wyjścia do dalszej dyskusji, ale być może w niedalekiej przyszłości materiały filmowe staną się jednym z elementów niezbędnych do zaliczenia egzaminów, obok test kondycyjnego oraz pisemnego.

„Moda na plażę”

Mamy łącznie 40 sędziów, w tym 14 nowych. To bardzo zadowalający wynik. Można powiedzieć, że najlepszy w dotychczasowej historii. Na jeden turniej w piłce nożnej plażowej obsadzanych jest około 16 sędziów, więc mam obecnie komfort wyboru. W ostatnich latach nastąpiła profesjonalizacja beach soccera. My staraliśmy się ten trend wykorzystać, aby jak najbardziej rozwijać naszych sędziów, czego najlepszym przykładem był ten kurs.

Mnogość tematów

Podczas szkolenia poruszane były zagadnienia związane ze zmianą w „Przepisach Gry”, co stanowi obowiązkowy punkt przed każdym sezonem. Ponadto omawiane były elementy gry związane z zagranieniem piłki ręką, które – podobnie jak w przypadku piłki nożnej na trawie – są bardzo ważnym i delikatnym obszarem do analizy. Następnie poruszany był temat sytuacji SPA/DOGSO, a także ocena przewinień przy przewrotkach, co wyróżnia szkolenia sędziów w beach soccere. Dla nas jest to ważne zagadnienie, więc poświęciliśmy na nie sporo czasu i mieliśmy wiele klipów. Warto dodać, że omawiane były również zasady ustawiania i poruszania się sędziów na boisku w dwóch wariantach. Pierwszy dotyczył zespołu składającego się z 4 sędziów, a drugi zespołów z 5 sędziów.

Warto dodać, że podczas kursu odbyło się spotkanie z Marcinem Szulcem. Na zakończenie wszyscy otrzymali certyfikaty. Wśród nich byli nie tylko sędziowie, ale również obserwatorzy – Dariusz Bohonos, Jerzy Broński oraz Janusz Leyk.

Wyzwania przyszłości

Jestem bardzo zadowolony z kursu. Było to ogromne przedsięwzięcie, wymagające wielu przygotowań, na które mieliśmy stosunkowo niewiele czasu. Od strony organizacyjnej udało nam się zrealizować praktycznie wszystko, co planowaliśmy. Potwierdzają to również bardzo pozytywne opinie, które otrzymaliśmy od uczestników. Michele Conti również jest zadowolony i był pod wrażeniem pracy, jaka została wykonana w ostatnich latach w polskim beach soccerze. To efekt wieloletniego zaangażowania wielu osób, które wspólnie przyczyniły się do osiągnięcia takiego rezultatu.

Sukces kursu sprawił, że pojawiły się pytania o kolejne edycje. Prawdopodobnie będzie to za dwa lata, ale sytuacja jest rozwojowa. Mamy też plany związane z video supportem, więc głęboko wierzę, że to wszystko będzie z korzyścią dla polskich sędziów beach soccera.

Wysłuchał HUBERT AUGUSTYNIAK



Damian Grabowski ponownie na europejskich salonach

SĘDZIA Z WAŁBRZYCHA PO RAZ TRZECI Z RZĘDU ZNALAZŁ SIĘ W ELITARNYM GRONIE ARBITRÓW WYZNACZONYCH DO POPROWADZENIA TURNIEJU FINAŁOWEGO FUTSALOWEJ LIGI MISTRZÓW. PO ZESZŁOROCZNYM FINALE WE FRANCJI, TYM RAZEM POLSKI ARBITER ZAPREZENTOWAŁ ZNAKOMITĄ DYSPOZYCJĘ WE WŁOSKIM PESARO (8-10 MAJA), POTWIERDZAJĄC SWOJĄ SILNĄ POZYCJĘ W STRUKTURACH UEFA.

Logistyczny plus i mini-zgrupowanie

Tegoroczna podróż na turniej final four miała dla Damiana Grabowskiego nieco inny przebieg niż zwykle. Z racji wcześniejszych obowiązków, arbiter jeszcze przed turniejem przebywał we Włoszech, co znacznie skróciło jego logistykę. Do położonego nad Adriatykiem Pesaro dotarł sprawnie na dwa dni przed oficjalnym rozpoczęciem meczów. – Standardowo przeszliśmy przez pełną procedurę przygotowawczą: od weryfikacji hali, przez spotkania z obserwatorem, aż po odprawy z instruktorami UEFA, wśród których był m.in. szef europejskich futsalców Pedro Galán – relacjonuje polski arbiter.

Ciężki półfinał zamiast finału

W zeszłym roku Damian przeszedł do historii jako pierwszy Polak, który poprowadził finał tych prestiżowych rozgrywek. Tym razem obsada przydzieliła mu kluczowe starcie półfinałowe pomiędzy Sportingiem Lizbona a Cartagena Costa Cálida. Na parkiecie partnerował mu Słoweniec Dejan Veselić – ten sam, z którym Polak sędziował zeszłoroczny finał.

– Gdy zobaczyliśmy oficjalną obsadę, od razu wiedzieliśmy, że to nasz mecz półfinałowy bę-

dzie gatunkowo cięższy. Nie zawsze sędziuje się finały. Najważniejsze, że na przestrzeni ostatnich lat regularnie potwierdzam swoją wysoką formę w Europie. Trzeci z rzędu turniej final four, po drodze mistrzostwa świata oraz EURO – to pozwala na stałe zaznaczyć polską obecność w ścisłej elicie – podkreśla. Sam obiekt w Pesaro, choć nie należał do najnowszych, pozostawił świetne wspomnienia. Przy blisko 5-tysięcznej publiczności zgromadzonej na trybunach koszykarskiej na co dzień hali, sędziowanie meczu o taką stawkę było wyjątkowym przeżyciem.

Cel: kolejne mistrzostwa świata

Przerwy na odpoczynek w kalendarzu dolnośląskiego arbitra jednak nie ma. Po powrocie z Włoch i wywalczonym niedawno awansie do 3. ligi na dużym boisku, Grabowski już wyznacza sobie kolejne międzynarodowe cele.

– Czas na kolejne wyzwania! Za chwilę ruszają kwalifikacje do mistrzostw świata. Trzeba pokazać się z jak najlepszej strony, potwierdzić dotychczasową dyspozycję i wywalczyć status poważnego kandydata na kolejny globalny czempionat – podsumowuje.

SZYMON CIENKI



Japoński rytm, europejska fizyczność. Damian Kos w Kraju Kwitnącej Wiśni



WYMIANA SĘDZIOWSKA POMIĘDZY POLSKĄ A JAPONIĄ TO COŚ WIĘCEJ NIŻ TYLKO PROWADZENIE MECZÓW NA DRUGIM KOŃCU ŚWIATA. TO ZDERZENIE KULTUR, NAUKA WZAJEMNEGO ZAUFANIA, A PRZED E WSZYSTKIM OGROMNY SZACUNEK, JAKIM POLSCY ARBITRZY CIESZĄ SIĘ W AZJI. DAMIAN KOS WRAZ Z ZESPOŁEM SPĘDZIŁ W JAPONII WYJĄTKOWY MIESIĄC (2 MAJA – 2 CZERWCA), KTÓRY ZWIEŃCZYŁ POPROWADZENIEM PRESTIŻOWEGO MECZU TOWARZYSKIEGO NA STADIONIE OLIMPIJSKIM W TOKIO.

Inny świat i kultura szacunku

Dla Damiana Kosa majowa podróż do Azji była absolutnym „debiutem” w tym rejonie świata. Choć jako sędzia międzynarodowy miał już okazję odwiedzić wiele europejskich stadionów, jednak to, z czym zetknął się w Japonii, przerosło jego najśmielsze oczekiwania. Pierwsze wrażenia dotyczyły niezwykle gościnności mieszkańców oraz specyfiki tamtejszego środowiska piłkarskiego.

– Japonia to niesamowicie gościnny kraj. Tego nie da się porównać z jakimkolwiek innym miejscem w Polsce czy Europie – relacjonuje arbiter z Pomorza. Uderzająca dla polskiej ekipy (wraz z Kosem na wyjeździe był Adam Karasewicz oraz Kamil Wójcik) była przede wszystkim rola, jaką sędzia odgrywa w japońskim społeczeństwie. Bycie arbitrem w J-League jest tam jednoznacznie z osiągnięciem ogromnego sukcesu życiowego.

– Tam żyje 120 milionów ludzi. Japończycy wiedzą, że aby dotrzeć na najwyższy szczebel, musisz przejść długą i krętą drogę. Z tego powodu od razu nabierają do ciebie ogromnego szacunku. Nie ma takiego podejścia, że tylko czekają na twój błąd – dodaje Kos. Przejawia się to również w meczowej tradycji, przypominającej

dawne czasy z polskich boisk młodzieżowych, gdzie po ostatnim gwizdku oba zespoły oraz arbitrzy zbierają się w kole na środku boiska, kłaniają się i dziękują sobie za rywalizację. Co więcej, schodzących do szatni arbitrów zegną oklaski ze strony kibiców.

Budowanie zaufania w międzynarodowym zespole

Wyjazd do Japonii oznaczał dla polskiego arbitra także zmianę dotychczasowych nawyków boiskowych.

W Europie polscy sędziowie zazwyczaj podróżują w sprawdzonych – doskonale znających się zespołach, co zdecydowanie ułatwia współpracę i komunikację, nie tylko ze względu na język, ale także znajomość wzajemnych przyzwyczajzeń czy zachowań.

W Azji pierwsze dwa mecze Damian Kos poprowadził z miejscowymi asystentami.

– Musiałem w stu procentach zaufać japońskiemu kolegom. Powiedziałem im wprost: jeśli jesteście czegoś pewni, oczekuję od was decyzji. Jeśli asystent podpowiadał mi żółtą kartkę, akceptowałem to bez doszukiwania się drugiego dna – tłumaczy Kos.

Taki krok pozwolił zbudować boiskową pewność siebie u japońskich kolegów, których polski sędzia ocenia bardzo wysoko.

– Japończycy mają bardzo zbliżoną interpretację sędziowską do naszej, polskiej myśli. Są świetnie wybiegani

i niezwykle aktywni – podkreśla. Jedynym elementem, nad którym tamtejsi arbitrzy muszą jeszcze popracować, jest zarządzanie twardą, fizyczną grą zaczepną, która w Europie jest codziennością.

Innym wyzwaniem okazało się przestawienie na język angielski w komunikacji radiowej. Ponieważ w zespole obecny był japoński sędzia techniczny oraz arbitrzy VAR, Damian Kos od początku narzucił całemu teamowi posługiwanie się wyłącznie językiem Szekspira.

Czyste sędziowanie

Jednym z najciekawszych wniosków z miesięcznego pobytu w J-League była kwestia mentalnego obciążenia arbitrów. W Polsce i Europie sędziowie często zmuszeni są do prowadzenia meczów nie tylko poprzez podejmowane decyzje, ale też zarządzając emocjami trudnych zawodników, balansując gwizdkami, by utrzymać widowisko w ryzach. W Japonii ten problem praktycznie nie istnieje. – Tam można skupić się na czystym sędziowaniu. Nikt nie podważa twoich decyzji, po prostu je akceptują. Łatwiej się prowadzi zawody, bo nie musisz bez przerwy walczyć z piłkarzami – przyznaje Kos. W ciągu pięciu

meczów polski arbiter nie spotkał ani jednego boiskowego „troublemakera”. Nie doświadczył też ani jednej masowej konfrontacji zawodników. W sumie w 5 spotkaniach pokazał zaledwie 11 żółtych kartek, z czego tylko dwie wynikały z protestów.

Wysoko ocenia również współpracę z japońskim systemem VAR. Tamtejsi sędziowie w woze działają niezwykle precyzyjnie i lakonicznie. – Komunikaty są proste: „check, complete” i gramy dalej. Nie rozkładają na czynniki pierwsze ułamków sekund, nie budują w twojej głowie wątpliwości, którymi musiałbyś się stresować przez kolejne dziesięć minut. Interwenują tylko wtedy, gdy sytuacja jest ewidentna, czarno-biała – chwali Kos.

Historyczny mecz na nowych zasadach

Prawdziwym zwieńczeniem azjatyckiej delegacji okazał się jednak oficjalny mecz towarzyski reprezentacji Japonii z Islandią, rozegrany na Stadionie Olimpijskim w Tokio przed 62-tysięczną publicznością. Spotkanie to miało status oficjalnego sprawdzianu



przed nadchodzącymi mistrzostwami świata. Federacje obu krajów w porozumieniu z FIFA zdecydowały, że mecz zostanie poprowadzony według zupełnie nowych, testowanych przepisów.

– Zastosowaliśmy po raz pierwszy tzw. zasadę minutową (zawodnik schodzący podczas wymiany musi zejść z boiska w ciągu 10 sekund, w przeciwnym wypadku zmieniający go zawodnik musi spędzić 1 minutę poza boiskiem, a jego zespół gra w osłabieniu – przyp. red.), a także m.in. 5 sekund na wznowienie gry z rzutu od bramki czy rygorystyczne przepisy dotyczące zakrywania ust podczas dyskusji – tłumaczy Damian.

Przed meczem polski zespół przeszedł specjalne szkolenie w japońskim związku. Choć przepisy znali głównie z teorii, na boisku nowe narzędzia okazały się strzałem w dziesiątkę. – Przypominałem bramkarzom w tunelu o limicie 5 sekund. Efekt? Nie mieliśmy ani jednej sytuacji z graniem na czas. Te przepisy doskonale chronią płynność gry – zauważa Kos. Nowe zasady wymagają jednak od sędziego tytanicznego skupienia, ponieważ nie ma już czasu na odpoczynek, gdy piłka opuszcza boisko. Trzeba natychmiast odliczać sekundy i kontrolować dynamicznie zmieniającą się sytuację.

Mecz w Tokio zakończył się pełnym sukcesem polskiej ekipy sędziowskiej, a podjęte decyzje

spotkały się z pełną aprobatą szefa japońskich sędziów, Kenjiego Ogiyi, który w 2009 roku w ramach tej samej wymiany sędziował mecze w polskiej Ekstraklasie.

Polska marką premium w Japonii

Damian Kos podczas pobytu w Japonii nie tylko sędziował mecze na najwyższym poziomie, ale również poprowadził warsztaty i prezentację mentorską dla około 40 młodych japońskich arbitrów. Dzielił się tam swoim doświadczeniem, pokazując, że droga na szczyt rzadko bywa pasmem samych błyskawicznych awansów.

– Pokazałem im swoje zdjęcie, gdy miałem 20 lat i siedziałem w takiej samej ławce jak oni. Moja kariera uczy determinacji – nie awansowałem rok po roku, a sędzią międzynarodowym zostałem w wieku 35 lat. Chciałem im uświadomić, że kluczem jest wyciąganie wniosków z własnych błędów – opowiada.

– Polscy arbitrzy cieszą się w Japonii renomą, z kolei Japończycy uwielbiają do nas przyjeżdżać i sędziować w Ekstraklasie. Urzeka ich nasza gościnność. Nie zostawiamy ich samych w hotelu – pokazujemy im Gdańsk, Kraków, a oni potem proszą nas o przepis na polski żurek – podsumowuje z uśmiechem Damian Kos.

SZYMON CIENKI



NASI SĘDZIOWIE WYBRALI

– NAJLEPIEJ NAWADNIA 4MOVE

NOW IT'S YOUR MOVE



Raport z regionów



Powrót do polsko-czeskiej współpracy

Po kilku latach przerwy wznowiono transgraniczną współpracę pomiędzy KS Dolnośląskiego ZPN a organizacją arbitrów regionu Hradec Králové.

W czerwcu wyselekcjonowana grupa 40 młodych i perspektywicznych sędziów z niższych klas rozgrywkowych z całego Dolnego Śląska udała się do Deštné v Orlických horách, gdzie wraz z miejscowymi rozjemcami wzięła udział w jednodniowych warsztatach. W mieszanych polsko-czeskich grupach odby-

ły się dwa bloki szkoleniowe obejmujące zajęcia teoretyczne i praktyczne.

Na boisku doskonalono m.in. koncentrację, współpracę i szybkie podejmowanie decyzji, a najciekawszym elementem były ćwiczenia z oceny spalonego. Dzięki wykorzystaniu stanowiska szkoleniowego przypominającego VAR, pełniący rolę sędziów asystentów bezpośrednio po każdej sytuacji mogli zweryfikować poprawność decyzji oraz uzyskać wskazówki od instruktorów. Całe zajęcia rejestrowano również za pomocą systemu VEO, a wszystkie nagrania zostały potem udostępnione uczestnikom. Część teoretyczna poświęcona była natomiast analizie klipów, zarówno z czeskich rozgrywek, jak i materiałów szkoleniowych UEFA.

Po zakończeniu rundy jesiennej zaplanowano rewizytę oraz kolejne wspólne warsztaty, tym razem po polskiej stronie granicy.

MARCIN POLAŃSKI



Małopolsko-Śląska rywalizacja w Zabierzowie

W piątek 8 maja na stadionie Kmity w Zabierzowie odbył się rewanżowy mecz towarzyski sędziów z Małopolski z arbitrami ze Śląska.

Po jesiennym zwycięstwie Ślązaków, małopolscy arbitrzy liczyli na udany rewanż. Po zaciętym i pełnym sporto-

wych emocji spotkaniu ponownie lepsi okazali się goście ze Śląska, którzy odnieśli kolejne zwycięstwo.

Równolegle do meczu odbyło się praktyczne szkolenie sędziów z Krakowa. Uczestnicy mieli możliwość analizy sytuacji boiskowych, które miały miejsce podczas rozgrywanego właśnie spotkania.

Po zakończeniu meczu wszyscy uczestnicy spotkali się przy wspólnym grillu. Wydarzenie było nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale także do integracji pomiędzy środowiskami sędziowskimi Małopolski i Śląska.

KACPER JASICA



Pożegnanie z Kluczborkiem

Finał Wojewódzkiego Pucharu Polski pomiędzy MKS Kluczbork a LZS Staroścín miał szczególne znaczenie nie tylko dla obu drużyn. Spotkanie rozegrane 20 maja na Stadionie Miejskim w Kluczborku poprowadził Jarosław Przybył, dla którego był to symboliczny pożegnalny występ przed miejscową publicznością. W tym roku kończy ponad 26-letnią przygodę z sędziowaniem.

Możliwość poprowadzenia jednego z najważniejszych spotkań sezonu w rodzinnym mieście stanowiła szczególne wyróżnienie i okazję do podsumowania długiej sportowej drogi.

– Po ponad 26 latach sędziowskiej pasji takie mecze mają wyjątkowy smak i znaczenie, szczególnie wtedy, gdy odbywają się w moim rodzinnym Kluczborku – podkreślał przed zawodami.

Przybył należy do czołowych polskich arbitrów. Na najwyższym szczeblu rozgrywkowym poprowadził blisko 290 spotkań, regularnie otrzymując nominacje na najważniejsze mecze ligowe i pucharowe. Majowy finał był jednym z ostatnich rozdziałów jego kariery i symbolicznym podziękowaniem dla lokalnej społeczności – zawodników, trenerów, działaczy, kibiców oraz wszystkich osób, które towarzyszyły mu podczas ponad dwóch dekad spędzonych na piłkarskich boiskach.

DAWID MATYSZCZAK





Sędziowanie bliżej uczniów

Przedstawiciele KS Opolskiego ZPN rozpoczęli cykl wizyt w szkołach ponadpodstawowych, podczas których przybliżali młodzieży specyfikę pracy arbitra piłkarskiego. Spotkania odbyły się m.in. w placówkach w Opolu, Kluczborku, Kędzierzynie-Koźlu, Głubczycach i Głuchołazach.

Głównym celem przedsięwzięcia było pokazanie uczniom, że sędziowanie może być interesującym sposobem na pozostanie blisko futbolu, rozwój osobisty oraz rozpoczęcie własnej sporto-

wej przygody. Przedstawiciele kolegium opowiadali o zasadach udziału w kursie sędziowskim, pierwszych prowadzonych spotkaniach oraz funkcjonowaniu w zespołach sędziowskich.

Młodzież mogła dowiedzieć się, jak wygląda droga od szkolenia kandydatów do samodzielnego prowadzenia zawodów. Podkreślano, że sędziowie to osoby o różnych zainteresowaniach, kierunkach kształcenia i codziennych obowiązkach, które łączy wspólna aktywność sportowa, regularne szkolenie oraz współpraca na boisku.

W trakcie spotkań poruszano również kwestie związane z odpowiedzialnością, koncentracją i podejmowaniem decyzji w dynamicznych sytuacjach meczowych. Uczniowie poznawali sędziowanie z perspektywy szerszej niż wydarzenia widoczne podczas dziewięćdziesięciu minut gry. Rozmawiano o przygotowaniu

do zawodów, komunikacji w zespole, analizie własnych decyzji oraz konieczności stałego doskonalenia umiejętności.

Wizyty miały praktyczny charakter i dawały uczestnikom możliwość bezpośredniej rozmowy z aktywnymi arbitrami. Była to również okazja do zadawania pytań dotyczących pierwszych meczów, wynagrodzenia, łączenia sędziowania z nauką oraz możliwości dalszego rozwoju.

Dotychczasowe spotkania stanowią początek szerszego projektu promującego sędziowanie wśród młodych osób. Kolejne wizyty w szkołach zostały zaplanowane na okres jesienny. KS Opolskiego ZPN zamierza kontynuować bezpośrednie działania rekrutacyjne i pokazywać, że futbol można współtworzyć nie tylko jako zawodnik lub trener, lecz również w roli arbitra.

DAWID MATYSZCZAK



IberCup Estoril 2026, czyli międzynarodowe doświadczenie

W dniach 28 czerwca – 5 lipca 2026 roku mieliśmy przyjemność reprezentować KS Wielkopolskiego ZPN w składzie: **Bartosz Piaskowy, Igor Olasek, Konrad Twardosz, Sebastian Konieczny (sędziowie) oraz Szymon Lizak (obserwator), podczas międzynarodowego turnieju IberCup w Estoril w Portugalii. Organizatorem zawodów jest Referee Abroad.**

Przez cały tydzień prowadziliśmy mecze drużyn z różnych stron świata. Każde spotkanie było dla nas nowym wyzwaniem i cenną lekcją, ponieważ różnorodność stylów gry wymagała od nas pełnego skupienia i umiejętności dostosowania się do sytuacji na boisku.

Ogromnym wyróżnieniem była możliwość pracy pod okiem obserwatorów sędziowskich z różnych krajów, również przedstawicieli FIFA. Ich wskazówki, analizy i rozmowy po meczach pozwoliły nam spojrzeć na naszą pracę z innej perspektywy oraz zdobyć cenne doświadczenie.

Zwieńczeniem naszego udziału w turnieju były prestiżowe nominacje do meczów finałowych. Konrad Twardosz został wyznaczony na sędziego asystenta finału kategorii U-16 kobiet, natomiast Bartosz Piaskowy poprowadził jako sędzia finał kategorii U-13 chłopców. Takie nominacje są wyrazem uznania dla pracy wykonanej podczas całego turnieju i potwierdzeniem wysokiej oceny naszych arbitrów przez międzynarodowych obserwatorów.

Wyjazd do Portugalii był również okazją do integracji i poznania piękna tego kraju. Był to doskonały moment na odpoczynek po intensywnych dniach spędzonych na boiskach.

**RELACJONOWAŁ
SEBASTIAN KONIECZNY**



CORE Południe pod Giewontem

W dniach 20–21 czerwca 2026 roku obiekty API w Zakopanem gościły uczestników zgrupowania szkoleniowego CORE Południe. Wydarzenie, zorganizowane przez KS Małopolskiego ZPN przy udziale KS Śląskiego ZPN, stało się dla młodych arbitrów okazją do intensywnej nauki pod okiem ekspertów.

Sobotni maraton szkoleniowy otworzył dietetyk Jan Walczak, omawiając wpływ żywienia na formę i regenerację sędziów. Następnie sędzia międzynarodowy Wojciech Myć przeanalizował sytuacje z kategorii SPA i DOGSO. O współpracy w zespole sędziowskim opowiedzieli arbitrzy szczebla central-



nego – Patryk Świerczek i Dominik Paul, a Aleksandra Adamiec przeprowadziła trening mentalny - jak radzić sobie z presją.

Teorię szybko przekuto w praktykę podczas popołudniowego treningu na boisku, który łączył test biegowy z dynamiczną analizą klipów wideo.

Niedzielny poranek rozpoczął Wojciech Myć, prezentując wytyczne dotyczące

zarządzania konfrontacjami na boisku. Zgrupowanie zamknął wykład zawodowego sędziego asystenta, Sebastiana Muchy, który podzielił się z młodszymi kolegami doświadczeniami z boiska. Wspólne szkolenie CORE Południe po raz kolejny udowodniło, że międzywojewódzka współpraca to klucz do podnoszenia poziomu sędziowania.

OLIWIER WYDRA



JEST TYLKO JEDNA KOSZULKA POLSKI.
TA, KTÓRĄ NOSISZ TY.

**POL
SKA**

